№ 221. Dąbrowa Górnicza, Piątek 11-go Sierpnia 1916 r. Rok II

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubel 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (60 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: „tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego
z dnia 10 sierpnia

Przed otwarciem instytutu w Puławach

WIEDEŃ 10 sierpnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Zgodnie z życzeniem kół interesowanych Naczelna Komenda Armii zajęła się bliżej projektem utworzenia Instytutu agronomicznego w Puławach. W tym celu opracowany został projekt przez profesora uniwersytetu krakowskiego Stefana Surzyckiego, oraz zostaną przeprowadzone na miejscu studya dalsze i zarządzenia. Na podstawie tych robót wstępnych i aprobowania ich przez dotyczące organy zawodowe prof. Surzycki zostanie upoważniony na wypadek otwarcia zakładu do wyszukania w sposób niewiążący potrzebnego personelu i wzięcia na uwagę poszczególnych sił pomocniczych.

Kanclerz Rzeszy cieszy się zaufaniem.

MONACHIUM 10 sierpnia. „Bayerische Staatszeitung" dowiaduje się: Wczoraj odbyło się w Berlinie posiedzenie Wydziału Rady Związkowe dla spraw zagranicznych. Kanclerz Rzeszy złożył i tym razem wyczerpujące sprawozdanie z ogólnej sytuacyi politycznej, przyczem zostały omówione **wszystkie kwestye, będące na porządku dziennym.**

Wydział Rady Związkowej spotkał się z Kanclerzem Rzeszy w niewzruszonej pewności zwycięstwa i dał **wyraz jednomyślnego najzupełniejszego zaufania dla polityki kanclerskiej.**

Wspaniała manifestacya w sejmie węgierskim.

BUDAPESZT 10 sierpnia. Sejm węgierski rozpoczął wczoraj ponowne obrady.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego hr. Michał Karolyi zastrzegł się przeciw informacyom kilku organów zagranicznych, jakoby był zwolennikiem pokoju za wszelką cenę, a w szczególności osobnego pokoju z Rosyą — i że to było źródłem rozwojenia w partyi niezawisłości. Partya jego chce, ażeby wojna przyniosła postęp — i dlatego trwały pokój musi być oparty o podstawy demokratyczne.

Karolyi wystąpił dalej przeciw twierdzeniu, jakoby rozdwojenie w partyi niezawisłości wywołało niebezpieczeństwo rumuńskie. Oświadcza dalej, że jakkolwiek ułoży się postępowanie Rumunii, cały świat zechce przyjąć do wiadomości, że gdyby Rumunia zaatakowała Węgry, spotkałaby się z największą determinacyą Węgrów, dopóki żyłby ostatni Węgier. **Napastnik spotkałby w górach siedmiogrodzkich nie ludzi ale tygrysy**. (Burzliwe oklaski).

Także hr. Apponyi oświadcza, że pragnie trwałego pokoju, któryby zapewnił jak największe bezpieczeństwo dla dalszego bytu państwowego Węgier i był zawarowany wszelkimi środkami mocy. **Stać się to może tylko w umocnieniu i pogłębieniu tych sojuszy, do których Węgry obecnie należą,** które nigdy nie miały tendencyi agresywnych, ale były tylko — jak także hr. Karolyi przyznaje — natury defenzywnej. Mówca jest zatem zdania, że najlepszą rękojmią przyszłego bezpieczeństwa Węgier jest umocnienienie obecnego sojuszu, **oczywiście bez uszczuplenia własnej samodzielności** (Souveraenitaet). (Burzliwe oklaski).

Prezes ministrów hr. Tisza podkreśla, że rozdział w partyi niezawisłości Rosya oszczerczo objaśniła, co wywarło pewne wrażenie na opinię rumuńską i na entente. Premier przyłącza się do wywodów hr. Karolyiego, że dopóki jeden Węgier żyje, oprze się jak najgwałtowniej wszelkim zamachom na nietykalność (Integritaet) węgierską. Nie chcieliśmy wojny, ale poprowadzimy ją dalej w obronie własnej całości. Przecież i dzisiaj zapowiadają przeciwnicy całkiem otwarcie rozkawałkowanie monarchii, a zwlaszcza Węgier. **Byłyby to chyba strzępy naszych ciał, którymi chcianoby się dzielić.**

Dopóki jednak tak mówią, **w Izbie tej nie może być mowy o pokoju, lecz o długiej walce** (Długie burzliwe oklaski). Tylko zwycięstwo bowiem zabezpieczy możliwość przyszłego pokoju. My wszyscy gotowi jesteśmy do uczciwego, przyzwoitego pokoju. Ale w danym momencie niema różnicy zdań ani tu w Izbie, ani w całym kraju, że **obowiązkiem naszym natężenie wszystkich sił do dalszej walki aż do zwycięstwa** (Burzliwe oklaski i okrzyki: Eljen!).

Izba przechodzi następnie do traktowania przedłożeń podatkowych.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 10 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Front arcyks. Karola. Na wzgórzach po południowej stronie Zabiego wojska austro-węgierskie odparły atak rosyjski, zadając wrogowi ciężkie straty. Z armią jen. pułk Kövesza wszedł nieprzyjaciel wczoraj w zaciętszy kontakt bojowy tylko w okolicy Delatyna.

Na północ od Niżniowa zaatakowali Moskale znowu bez skutku. Zostali wszędzie odrzuceni, na kilku miejscach w walce na bliską odległość.

Na południe od Załoziec rozgorzały dzisiaj rano nowe walki.

Na zachód i północy-zachód od Łucka po ciężkich niepowodzeniach z 8 sierpnia zachowywał się nieprzyjaciel spokojniej, natomiast na północ od linii kolejowej: Sarny—Kowel pędził znowu dniem i nocą masy swoje na Stochód do ataku. Jego kolumny szturmujące złamały się już przeważnie przed naszemi przeszkodami. Moskale ponieśli tutaj ciężką klęskę. Straty ich są znowu bardzo wielkie.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Odpowiednio do sytuacyi, jaka powstała przez opuszczenie goryckiego przyczółka mostowego, miasto zostało oddane, a po krwawem odparciu nowych ataków włoskich na wyżynie Doberdo nakazane poprawienie naszych pozycyi bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela przeprowadzone. Na tym terenie wojska nasze wzięły ostatnimi dniami 4,100 Włochów do niewoli. Przy wtargnięciu nieprzyjaciela w gorycki przyczółek mostowy 6 naszych armat nie mogło już być usuniętych.

Wczoraj Włosi skierowali bardzo mocne wysiłki na odcinek Plava. Po 12-godzinnem przygotowaniu artylerzyckiem piechota nieprzyjacielska zaatakowała cztery razy Zagorę, trzy razy wzgórza na wschód od Plava. Wszystkie te szturmy złamały się o silny opór naszych wojsk, przyczem odznaczyły się znowu oddziały pp. № 22 i 52.

Na froncie tyrolskim rozbiły się kilkakrotne ataki wroga w Dolomitach i trzy ataki przeciw naszym pozycyom w okolicy Pasubio.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE nic ważniejszego. Von Höfer.

Atak latawców na Wenecyę. W odpowiedzi na nawiedziny dnia 1 sierpnia wielkich bojowych latawców włoskich w Rjece (Fiume) eskadra nasza, złożona z 21 latawców morskich, zatakowała w nocy z 9-go na 10-y sierpnia Wenecyę, gdzie z pustoszącym skutkiem obrzuciła bombami ogólnej wagi 3 i pół ton arsenał, dworzec kolejowy, przedmioty wojskowe i zakłady fabryczne. Powstało 12 pożarów, z czego 2 na bardzo wielkie rozmiary, a to w fabryce bawełny i w mieście, które jeszcze w odległości 25 mil morskich były widzialne. Gwałtowny ogień bateryi obronnych był bezskuteczny. Wszystkie latawce wróciły nieuszkodzone. Komenda floty.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 10 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Walka artyleryi między Ancre i Somme jest prowadzona dalej z wielką siłą. Liczba wziętych do niewoli od dnia 8 sierpnia nierannych Anglików wzrosła na 13 oficerów i 500 żołnierzy. Między Maurepas a Somme rozbiło się wieczorem i w nocy ośm gwałtownych ataków francuskich.

Na prawo od Mozy nie było działalności piechoty. Zestrzeliliśmy 5 latawców nieprzyjacielskich.

NA WSCHODZIE. Front Hindenburga: Kilkakrotne ataki rosyjskie nad Strumieniem pod Dubczycami, nad Stochodem pod Lubieszowem, Bereszczą, Smolarami, Żarzeczem i pod Witońcem krwawo odparty. Pod Zarzeczem wzięliśmy w kontrataku 2 oficerów i 340 Moskali do niewoli. Nieprzyjacielska próba zaskoczenia nas w łuku Stochodu na wschód od Kowla pozostała bezowocna.

Na południe od Załoziec rozwinęły się dziś rano nowe walki.

Front arcyks. Karola: Na południowy zachód od Weleśniowa silne ataki rosyjskie częściowo w kontrataku odrzucone. Tutaj i na południe od Dniestru zgodnie z planem zajęto nakazane nowe pozycye.

NA BAŁKANACH nic ważniejszego.

Ataki lotników niemieckich. Eskadra naszych morskich latawców zaatakowała z powodzeniem bombami 9 sierpnia w południe stojące przed brzegami Flandryi monitory i lekkie siły morskie angielskie i osiągnęła z całą pewnością kilka celnych pocisków.

Tegoż dnia rosyjskie stacye lotnicze Arensburg i Lebara na wyspie Oesel zaatakowane z dobrem powodzeniem przez kilka niemieckich eskadr lotniczych. Pewną ilość celnych pocisków stwierdzono ponad wątpliwość. Hala lotnicza w Arensburg ciężko uszkodzona, dach zburzony. Z latawców nieprzyjacielskich, które wzleciały do obrony, zmusiliśmy jeden do spadku. Mimo gwałtownego ostrzeliwania przez siły zbrojne angielskie i rosyjskie wszystkie latawce wróciły nieuszkodzone.

Znowu Zeppeliny nad Anglią.

BERLIN 10 sierpnia. Urzędowo donoszą:

W nocy na 9-ty sierpnia kilka z naszych Zeppelinów morskich zaatakowało znowu Anglię i obrzuciło wydatnie i z powodzeniem bombami wybuchowemi najcięższego kalibru i bombami ognistemi punkty oparcia marynarki na wybrzeżu wschodniem i zakłady przemysłowe o znaczeniu militarnem w hrabstwach nadbrzeżnych od Northumberland aż po Norfolk. Skutek był doskonały na wszystkich miejscach. Przy jasnej stosunkowo nocy można to było wyraźnie zaobserwować.

Tak stwierdzono bardzo silne wybuchy w fabrykach żelaza i benzolu pod Middelsbourgs, wielkie pożary w urządzeniach portowych w Hull i Hartlepool, nareszcie w dokach nad Tyne stwierdzono bardzo silne wybuchy i pożary. Silny skutek osiągnięto także w zakładach przemysłowych pod Whitby i w urządzeniach kolejowych pod Kings'ynn.

Wszystkie Zeppeliny wróciły nieuszkodzone—mimo gwałtownego kontrdziałania bateryi obronnych i sił zbrojnych morskich posługujących się reflektorami.

Anglicy o ostatnim ataku Zeppelinów.

LONDYN 9 sierpnia. (B. Reutera). Nieprzyjacielskie statki napowietrzne nawiedziły dziś rano wschodnie wybrzeże Anglii i południowo-wschodnie wybrzeże Szkocyi. Statki te nie zapuściły się zbytnio w głąb kraju, rzuciły pewną ilość bomb i zostały przepędzone na różnych miejscach przez nasze baterye obronne. 3 kobiety, 1 dziecko zabite, 14 osób pokaleczonych. Szkoda militarna nieznaczna.

Dalsze sukcesy Turków nad Moskalami.

KONSTANTYNOPOL 10 sierpnia. Kwatera główna donosi:

Na froncie Iraku nic ważniejszego. Pod Nassirich w odcinku Eufratu wojska nasze zaniepokoiły nocnymi napadami obóz nieprzyjacielski, który też dzisiaj nieprzyjacielowi odebrały.

Na froncie perskim na lewem skrzydle ścigamy dalej Moskali na Hamadan. Nieprzyjaciel usiłował bronić się energicznie w przełęczy na wschód od Sahna, ale został zmuszony do odwrotu na Kengower, przyczem zostawił pewną liczbę jeńców w naszem ręku. Jeńcy ci opowiadają, że jenerałowi francuskiemu polecono pierwotnie ufortyfikować przełęcz na zachód od Kengower.

Na froncie Kaukazu na prawem skrzydle wojska nasze maszerują dalej ku przełęczy na północ od Bitlis i Musz. Ofenzywa, podjęta przez nas przeciw pozycyom wroga w okolicy miejscowości Ognott na półn. zachód od Musz (około 80 klm. od Erzerum), rozwija się na naszą korzyść. 140 Moskali, 400 karabinów, mnóstwo amunicyi i innego materyału wojennego wpadło w nasze ręce. Wojska nasze, operujące o 46 klm. na południe od Mamachatum w kierunku Kigi, zbliżają się do tej miejscowości. W centrum i na lewem skrzydle nie rozwijał wczoraj nieprzyjaciel żadnej ważniejszej czynności.

Na froncie egipskim w okolicy Katia nic szczególniejszego.

BIULETYN URZĘDOWY FRANCUSKI.

PARYŻ 9 sierpnia. Podczas gdy odparliśmy liczne ataki niemieckie, udało się Niemcom znowu stanąć w forcie Thiaumont, ale Francuzi trzymają dalej najbliższe dostępy do fortu.

Wybuch w rumuńskiej fabryce prochu.

BUKARESZT 10 sierpnia. W fabryce prochu Dudeszt pod Bukaresztem nastąpił wielki wybuch. Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości kilku oficerów i żołnierzy zabitych, wielu rannych. Król i minister wojny udali się zaraz na miejsce. Przyczyna jeszcze nieznana.

BUKARESZT 10 sierpnia. Wypadek nieszczęśliwy z rezerwoarem eteru, gdy ten dwie godziny płonął, wywołał eksplozyę w drugim rezerwoarze eteru i pożar w rezerwoarze alkoholu. Szkoda nieznaczna. Zniszczało razem 10,000 kg. eteru i 6,000 kg. alkoholu. Fabrykacya prowadzona dalej bez przerwy. Liczba ofiar wynosi 62 zabitych, w czem kierownik fabryki prochu pułk. Albu, wicedyrektor podpułk. Viiszoranu, jakoteż 108 pokaleczonych.

Parowce angielskie na dno.

KOPENHAGA 10 sierpnia. Tutejszy urząd żeglarski otrzymał depeszę od kapitana parowca „Daisy" z Aquilas, według której parowiec ten wysadził na ląd załogę obu storpedowanych parowców angielskich „Newburne" i „Trident".

Zgoda Stanów z Meksykiem.

LONDYN 10 sierpnia: „Times" donosi: Wilson przyjął propozycyę Carranzy, ażeby wybrać mieszaną komisyę, która załatwi sprawę meksykańską.

Wielki strejk w Ameryce zażegnany.

NEW YORK 10 sierpnia. Grożący strejk 400,000 kolejarzy zażegnany. Obie strony oświadczyły gotowość przedłożenia kwestyi spornych urzędowi Związku pośrednictwa.

Warszawa pamięci Traugutta.

Na miejscu, gdzie w r. 1864 stała szubienica, na której zawisnął Traugutt i jego towarzysze, teraz wzniesiono olbrzymi krzyż dębowy z Bożą Męką pod blaszanym dachem, krzyż taki, jakie widujemy na wszystkich pamiątkach z 1863 roku, okolony wielką cierniową koroną. Pod krzyżem wielki prosty złom granitu a na nim napis:

„Członkom Rządu Narodowego: Romualdowi Trauguttowi, Józefowi Toczyskiemu, Romanowi Żulińskiemu, Rafałowi Krajewskiemu, Janowi Jezierskiemu, tu straconym dnia 5 go sierpnia 1864 roku. Lud warszawski dnia 5 go sierpnia 1916 roku.

Boże zbaw Polskę!"

Onegdaj poraz pierwszy od pół wieku Warszawa składała publiczny hołd wielkim cieniom swoich męczenników.

Przyjechała córka Traugutta; nigdy dotąd nie dano jej było modlić się na grobie ojca i kwiaty mu złożyć. O tem wszystkiem rozmawiają wśród tłumu; głosy drżą ze wzruszenia i łzy napływają do oczu.

Najbliżej krzyża, tuż obok grupy weteranów *stanęli legioniści z wieńcem od Dep. Wojskowego Legionów Polskich.* Wśród nich bohater z pod Rokitny, G a g r z y n (Maliszewski) bez nogi, kalectwem przypłacił ową sławną szarżę, którą inni przypłacili życiem.

Pierwszy wstąpił na mównicę *marszałek Rady m. J. Brudziński,* który przemówił w te słowa:

Przed pół wiekiem w miejscu tem spełniono na narodzie polskim zbrodnię. Pokonanie przeciwnika choćby przeważającemi siłami, w walce orężnej, to losy zapasów dziejowych narodów, i historya uczy tylko, że ten tylko zwycięzca trwale z owoców zwycięstwa korzysta, który umie się zdobyć względem pokonanego na szlachetność. Ale pokonanego w walce nierównej przeciwnika shańbić w osobach jego najwyższych przedstawicieli, jak tego dokonano z użytkowaniem całego oficyalnego aparatu państwowego, w d. 5-ym sierpnia 1864 roku, to zbrodnia, za którą mści się na sprawcach historya. *I oto dziś jesteśmy świadkami sprawiedliwości wyroków dziejowych, które się spełniły, rzecz osobliwa, w tym samym dniu, w którym dokonano zbrodni, jakby wrogom na znak, a ofiarom na otuchę, że Bóg był i jest.* Dzień, który na zawsze pozostanie pamiętnym w dziejach polskich, dzień tragiczny stracenia męczenników sprawy narodowej, dzień radosny i tragiczny zarazem, bo uprowadził tyran w szeregach swych i pognał tysiące bezbronnych, skazanych na tułaczkę ojców, matek i dzieci naszych. I rozdarło się serce Polski, i krwawi podwójnie z trwogi o los tych, w jasyr zapędzonych. *Ale Bóg, który taki cudowny dał znak w tym wielkim dniu, czuwa i nie dopuści krzywdy tych, których do opuszczenia ziemi rodzinnej przy odblasku pożogi i zniszczenia zmuszono. Da Bóg, że wrócą cali i zdrowi, ale już do wolnej Polski.*

A my, cośmy tu na straży naszych dóbr narodowych pozostali, ufając w to, powinniśmy pamiętać o jednem, że obowiązkiem naszym jest tworzyć Polskę, jak nam każe tradycya narodowa. Oto czytamy w sercach waszych jedno jedyne pragnienie — szczęścia dla was i potomków waszych w takiej Polsce wolnej i niepodległej. Aby zdobyć taką, nie dość jest pragnąć; trzeba silnie chcieć i uderzyć w czynów stal; naród, który chce być wolnym, być musi, wolnym będzie. Wolnymi chcieli być, którzy szli z Kościuszką, ci którzy na polach Grochowa piersią własną naszą ukochaną stolicę zasłaniali, ci, którzy w r. 1863 polegli, i ci, co tę tragedyę przeżyli, i ci, co dziś w walce o niepodległość swą bezcenną krew polską przelewają. Cześć im wszystkim oddaje dziś stolica królewska, która pamięta wszystko i umie być wdzięczną. Wdzięczność swą przy tym krzyżu, który mówi *wrogom naszym: „Niech wam Bóg wybaczy, bo my ogromu naszych krzywd przebaczyć nie możemy"* — wyraża Warszawa tym, którzy jako odpowiedzialni za miliony, za miliony też cierpieli katusze; wdzięczność i cześć składa szlachetnej pamięci Romualda Traugutta, który z rąk kata ginął tu z okrzykiem: *„Polska nie zginęła! Niech żyje Polska!"*

Z kolei wszedł na mównicę weteran z 1863 r. p. *Zapałowski.*

Następnie przemówiła zasłużona i świetna publicystka warszawska *Iza Moszczeńska.*

Równocześnie na czterech trybunach przemawiali następnie pp. *Starzeńska,* poseł Ignacy *Daszyński, Smiarowski, Garlicki, Makowski, Zieliński, Medard Downarowicz, Dębski, Radlicki, Szpotański i Paschalski.*

Podczas przemówień rozrzucano obficie wśród publiczności odezwy, wydane przez komitet obchodowy.

Mówiono, że w obchodzie wzięło udział około 100 tysięcy osób; porządek panował wzorowy dzięki doskonałej organizacyi stworzonej w ciągu dwóch dni zaledwie.

Nazajutrz była niedziela, więc przez cały dzień lud warszawski ciągnął pod pomnik powieszonych, a podnóże krzyża coraz hojniejszem zakwitało kwieciem. Przychodziła młodzież szkolna, pensye żeńskie jedna za drugą szły obsypać wiązankami kwiecia. Głaz pamiątkowy pozostanie Warszawie raz na zawsze jako cel nabożnych patryotycznych pielgrzymek—to wzgórze śmierci—dziś pomnik pośmiertelnego tryumfu wielkich duchów przeszłości.

W okopach I Brygady Legionów.

Noc. Cicho. Jeno od czasu do czasu zagrzmi strzał karabinowy wysłanych wprzód patroli, to błyśnie światło rakiet tak, jak na jakimś wesołym radosnym fajerwerku, podczas wielkiej zabawy ogrodowej.

Cisza, a drzewa szumią poważnie swymi konarami jednostajną jakąś pieśń, w dali błyszczy łuna pożaru, wynik ofiara wielkich nadludzkich zmagań.

Utrudzeni śpią żołnierze w okopach. Twarze potem zlane, kurzem okryte czarne, wargi spieczone, jeno oddechy nieregularne i słowa przez sen wypowiadane, słowa pełne tragicznego smutku: „Jezu, ja zginę! to granat, granat leci, rozszarpie mię! Jezu, Jezu, ratuj!

Śpią żołnierze; czasem ktoś się zerwie, popatrzy nieprzytomnemi oczyma w dal i znów padnie na ziemię.

Męka krwawa, droga pełna bólu, droga krzyżowa ku wyzwoleniu Ojczyzny.

Śpią żołnierze, a księżyc jeno oświeca tę scenę, jedyny może świadek żołnierskich trudów i bólów.

Gwiazdy się skrzą, cudna noc, noc marzeń, tajemnych szeptów z kochaną, jeno brak słówka, by wrażenie się spotęgowało... ogród... dom i ta cisza... i ławka przestronna, a na niej dwie istoty, szepcące namiętnie, a słowik swoją piosenkę wyśpiewuje.

I czytać można na twarzach żołnierskich ciężko uśpionych, iż ich jedynem sennem marzeniem jest dzisiaj dom i ona jeno miłość bezgraniczna.

Śpią żołnierze utrudzeni, spracowani, niby kosiarze po całodziennym trudzie. Jeno patrole gęste w lesie czuwają i teren obserwują, by się nie pojawił wróg, lecz cicho... odpoczynek.

I tak upływa godzina za godziną, nim świt przerwie boski oddech, nim świt znów nie wezwie do pracy i nie wykreśli z listy żywych pewnej ilości bojowników.

Okopami wolno idzie komendant dywizyonu, J a n u s z. Uważnie ogląda zmęczonych żołnierzy, czasem przystanie, popatrzy się; troska, kochana troska o swoich żołnierzy na obliczu się odzwierciadla, zda się, że jakiś dobry gospodarz chodzi po polu i ogląda swój dorobek.

Ułani! Skoczni, rozśpiewani ułani, gdzie wasz ton, gdzie wasza wesołość?

Śpią spracowani, bo wiernie przy boku piechoty w ogniu szalonym trwali, bo wiernie z piechotą szalenie ciężką pracę nieśli. Śpią... Cicho... jeno światło rakiety błyśnie, to wrona zakracze złowrogo.

Świt... Jaśniej, jaśniej! Leniwo otwierają oczy zmęczeni pracownicy, leniwo powstają, przeciągają zmęczone kościska, by godnie zatrzeszczały. Na twarzach wyryta myśl — pytanie, co dziś dzień przyniesie nowego? Powstali oficerowie i okiem krytycznem oglądają okopy, badają teren: tu coś trzeba poprawić, tam zrobić coś nowego. Rozkazy padły: okopy w miejscach popsutych poprawić, zielenią drzew okryć tu i owdzie prześwitujący złotawy piasek.

Żołnierze spokojni. Wróg ich nie zniszczył, nie zabił ducha, nie rozsiał popłochu. Gotowi trwać w ogniu tak długo, aż padnie rozkaz.

Żołnierze polscy, dla Polski dziś pracujący!

Polska, wolność! Długa, długa droga, droga, znaczona gęstymi krzyżami, krwią i potem zlana.

A taka cisza, jedyny może zwiastun, iż niezadługo grom padnie i jęki konających żołnierzy pod niebo się wzbiją.

Jeńcy wzięci pojedyńczo, jacyś uradowani, papierosami częstujący wszystkich, potwierdzają, iż wielkie chmury wroga idą powolnie do ataku. Czekamy...

Zatrzeszczały zdala karabiny maszynowe, zwyczajne, rozległ się ogłuszający huk armat. Moskale idą do ataku na prawem skrzydle, ich kawalerya nas szarżuje. Wiadomość leci okopami. Grzmią strzały, karabiny maszynowe terkocą, jakby ostatni dech wydać musiały! Niech się psują, byle usłużyły godnie, byle pokazały, iż legioniści nie zginęli i nie są rozbici, jak opowiadały puszczyki...

Ataki konnicy odparto.

I na nas zaczyna posuwać się linia nieprzyjacielska, zagrzmiały strzały, lecz rozkaz padł: wycofywać się!

Spokojnie opuszczają szeregi okopy. O kilkanaście kroków stoi S m i g ł y, na twarzy spokój: no chłopcy i co?

Dobrze, pułkowniku, ale pozwólcie z nami, bo my ostatni!

Zaraz, zaraz rozległ się spokojny głos Śmigłego. I lęk nas ogarnął: byle nie zginął — i jakieś wielkie zadowolenie, że nasi pułkownicy ostatni opuszczają zagrożone stanowiska, niby kapitanowie tonących okrętów czekają, aż wszyscy będą uratowani, a dopiero oni schodzą do łodzi ratunkowych.

Duma wielka opanowała nas.

W tyralierce schodzą się żołnierze.

idą wolno w kierunku Nowego Jaskowa. Idą poważni, wolno, przygotowani by stanąć i bój wściekły rozpocząć.

Nowy Jastków — siedziba III Brygady. Budowle ładne, wzniesione ku wygodzie żołnierskiej, a las w około. Okopami tu leżą Niemcy. Zebrali się i oni. Komendant ich przemówił w te słowa: „Polska brygada spełniła swoje, wytrwała w ogniu szalonym kilka dni, na każdy atak odpowiadała kontratakiem i wróg uczynić im nic nie mógł. Dziś polska Brygada cofa się, bo front przełamano na prawo od nich. Polska Brygada zmęczona i my będziem zasłaniać odwrót. Naprzód! Marsz!"

Poszli spokojni, jak idą wojska niemieckie. Do pomocy zawrócono i kawaleryę, będącą od miesiąca w okopach.

Drogą jedzie kawalerya, by spełnić to, co do niej w odwrocie należy, lecz po krótkiej chwili wracają kawalerzyści galopem, ognia szalonego wytrzymać nie mogli.

Moskale idą, tam, tam, posuwają się. Otworzono ogień.

Swist kul, pękanie ekrazytówek i śmiech Niemców i Legionistów. Śmiech. I w takiej chwili nawet weseli wszyscy i gdzieś się podziało wczorajsze przygnębienie. Ocknął się duch w żołnierzu polskim.

Powstrzymano napór moskiewski, konni mogą rozpocząć służbę i nas zmienić. Z zazdrością w tyralierce patrzą na swych kolegów ułani. Oni teraz piechota i służbę piechoty pełnić muszą, lecz niedługa żałość, rozkaz padł i linia zwinięta.

Marsz... Idą szeregi za szeregami. Przechodzą pułki, przeliczają się wszyscy, pytania o kolegów rozlegają się, pytania pełne niepokoju; czasem przekleństwo się rozbiegnie, gdy padnie: zabity, ranny, pozostawiony.

Słońce świeci, praży, pot występuje na twarze, ciała. Uf Odpoczynek, lecz wierni rozkazowi idą.

Męka i jak to długo trwać będzie. Czy, Polsko, ocenisz wysiłek tych bojowników? Czy ocenisz i przeklinać nie będziesz?

Idą, idą, jakby zamienieni w automaty, automaty drogie, kochane, gotowe w każdej chwili ożyć!

Automaty — polscy żołnierze.

Idą bez śpiewu, bez okrzyku, jeno czasem piechociarz sypnie dowcipem, gdy przechodzi koło pieszo maszerującej kawaleryi. Zadrwi, zaśmieje się, kolumna zawtóruje dyskretnie, a czasem od se ca buchnie wesołość.

Śmiech, drogi śmiech zmęczonego żołnierza.

Lecz i to milknie na wspomnienie, że ta kawalerya wiernie w ogniu trwała, że znosiła te straszne chwile, jak starzy piechociarze.

Idą, idą, wolno suwają nogami prawie odrętwiałemi.

Odpoczynek!

Uf! odetchnął zadowolony żołnierz, rzucił się z rozkoszą na matkę—ziemię, by chwilę przeleżeć i znów się zerwać i dalej iść.

I będą tak dalej iść niestrudzeni, po drodze ostrzeliwując się z wrogiem wiorst kilkanaście, aż nowe pozycye powstrzymają napór. I staną tam znów w okopach, śmiercią znacząc, iż nie zginęła Polska — i śmiercią, trudami wzywając Polaków: — Powstańcie!

Oni, Straż Kresowa Polska.

W lipcu 1916 r. Ryks.

Miejsce postoju I Brygady.

Krótki zarys gospodarki Kongresówki od r. 1815—1914.

Dzieje gospodarki Królestwa Polskiego od Kongresu wiedeńskiego dadzą się podzielić na trzy okresy, których punkty kresowe określone były warunkami politycznymi kraju i jego stosunkiem do caratu, a to: 1) okres od roku 1815 (Kongres wiedeński) 1830/31 (powstanie Listopadowe); 2) okres od r. 1830/31 — 1863 (powstanie Styczniowe); 3) 1863 — 1914 (początek wojny światowej).

Czasokres od r. 1815 — 1831 obejmuje działalność autonomicznego rządu polskiego, który z wielkiem oddaniem się i uznania godną zręcznością usiłował podnieść ogólną kulturę kraju, poprawić gospodarkę rolną i powołać do życia rodzimy przemysł. W czasie owym powstały i szybko rozkwitły: przemysł tkacki, cukrowniczy i metalurgiczny, gdy równocześnie istniejące już górnictwo i huty żelazne dzięki opiece rządowej zyskały na znaczeniu. Także ówczesna rosyjska polityka taryfowa działała wysoce zapładniająco na rozwój przemysłu polskiego, ponieważ istniała wprawdzie granica celna między Polską a Rosyą, ale cła dla wyrobów polskich były o wiele tańsze niż dla innych krajów zagranicznych.

Czasokres 1831 — 1863 zrazu nie był pomyślny dla rozwoju przemysłu krajowego, ponieważ rząd rosyjski podniósł znacznie cła dla importu wyrobów polskich do Rosyi i zniósł wolny przewóz towarów polskich przez granicę sybirską do Chin. Równocześnie poważnie ograniczono samorząd polski. Okoliczności te spowodowały, że przemysłowy rozwój Polski zaczął podupadać, względnie z trudnością zdołał się utrzymać. Stosunki poprawiły się nieco, gdy w r. 1850 zniesiono granicę celną między Polską i Rosyą i otwarto szerokie ziemie rosyjskie dla zbytu Królestwa Polskiego. Z powodu ówczesnego wrzenia wewnętrznego w Polsce korzystny skutek tego faktu dał się odczuć wyraźnie dopiero po r. 1863. Stan rozwoju przemysłowego Królestwa około r. 1863 wyraża się w następujących cyfrach: górnictwo i huty żelazne 5,097 robotników, fabryki maszyn i odlewarnie żelaza 785 robotników, przemysł tkacki 36,708 robotników, młyny parowe i amerykańskie 422 robotników, fabryki skór i garbarnie 2,652 robotników, fabryki chemiczne 137 robotników, a to przy ogólnem zaludnieniu 4,840,466 osób.

Okres od r. 1863 — 1914 był niezmiernie niepomyślny dla rozwoju polskiego życia narodowego, pomyślny natomiast dla rozwoju ekonomiczno-gospodarczego. Kraj stracił całkowicie samorząd, stał się prowincyą rosyjską, ale usunięte cło i połączenie sieci kolejowych Kongresówki z sieciami rosyjskiemi (1862) zrobiło swoje, zwłaszcza po ostatecznem przyjęciu przez Rosyę systemu ochrony celnej i zwiększeniu ceł importowych w latach 1877, 1884 i 1891. W owym czasie szereg obcych przedsiębiorstw (niemieckich, austryackich, francuskich i belgijskich) przybyło do Królestwa i założyło fabryki na miejscu. Kilka linii szerokotorowych ułatwiło wywóz tej produkcyi na rynki wewnętrzne Rosyi. Rozwój przemysłu stał się jeszcze silniejszy od czasu, gdy Witte był ministrem skarbu i otoczył protekcyą przemysł rosyjski, w czem i Kongresówka wzięła udział. Według statystyki Pogocewa 44,9% wszystkich istniejących w Kongresówce fabryk powstał w okresie między r. 1891—1900. Wyraża się to w następujących cyfrach. Koło r. 1912 było tutaj: w górnictwie i hutach żelaznych 15,360 robotników, w metalurgii 48,715, w tkactwie 157,196, w cukrowniach 7,551, w papierniach i przemyśle poligraficznym 10,353, w młynarstwie 9,053, w skórnictwie i garbarniach 7,01?, w przemyśle chemicznym 7,511 robotników — na ogólną liczbę ludności 12,225,000 osób.

Jak korzystne były wspomniane stosunki dla rozwoju przemysłowego kraju, tak znów niekorzystne były dla rolnictwa, które też pozostało w tyle poza Europą zachodnią, gdyż wszystkie przeciętne zbiory na hektar są tu bez wyjątku o 30—50% niższe niż w sąsiadujących prowincyach pruskich.

Gdy spojrzy się od r. 1914 wstecz na rozwój ogólny gospodarki Królestwa, trzeba powiedzieć, że silny wzrost przemysłu był w wielkiej mierze niezdrowy i sztuczny, a najważniejsza gałąź gospodarki krajowej, rolnictwo, cierpiała w tym systemie rosyjskim i była zaniedbana.

O przyszłych wytycznych polskiego życia gospodarczego niezmiernie trudno dzisiaj cokolwiek powiedzieć. Wydaje się jednak pewnem, że przyszły rząd tego kraju uzna za najważniejszą zasadę gospodarczą: podniesienie rolnictwa i użycie wszelkich środków, które będą miały na celu wzmocnienie tego rdzenia wszelkiej zdrowej gospodarki narodowej, oraz skierowanie działalności przemysłowej przedewszystkiem na wewnętrznopolskie rynki i zapotrzebowanie krajowe.

Inż. L. K. Fiedler.

Głos publiczny.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 199 wychodzącego w Krakowie czasopisma „Naprzód" pojawiła się przed artykułem wstępnym notatka, mająca następujące brzmienie:

„Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej stwierdza, że towarzysze partyjni d-r Michał Wyrostek, Jan Jakubowski, Tadeusz Bobrowski, nigdy w ciągu trwania wojny nie zwracali się po wskazówki dla swojego postępowania politycznego do Komitetu Wykonawczego i dlatego Komitet nie bierze żadnej odpowiedzialności za ich postępowanie.

Kraków, 19 lipca 1916".

W odpowiedzi na to wysłałem dnia 21 lipca do Redakcyi tegoż czasopisma pismo o następującem brzmieniu:

„Proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu" następującego mego oświadczenia, wysłanego przezemnie do Komitetu Wykonawczego Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej":

„Nawiązując do oświadczenia Komitetu Wykonawczego P. P. S. D. zamieszczonego w „Naprzodzie" [illegible] 199 z dnia 20 lipca b. r., stwierdzam, że od sierpnia 1914 r. pełnię służbę wojskową w Legionach Polskich bez przerwy aż po dzień dzisiejszy. Jako żołnierz polityką się zajmować nie mogę i nią się nie zajmuję, nie miałem więc potrzeby zwracania się do kogokolwiek po wskazówki".

Nie pojmuję ani powodu ani celu notatki, zamieszczonej w „Naprzodzie". Gdy pomimo upływu przeszło dwu tygodni Redakcya czasopisma „Naprzód" nie uważała za stosowne umieścić mego wyjaśnienia, upraszam uprzejmie o wydrukowanie tego oświadczenia razem z notatką „Naprzodu", która dała do tego oświadczenia powód.

Proszę przyjąć wraz z wyrazami podziękowania wyrazy mego wysokiego szacunku, z jakim dla W. Pana Redaktora pozostaję.

D-r Michał Wyrostek
kapitan Legionów polskich.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Przesyłki polecone do okupowanych terytoryów Królestwa Polskiego. Wedle rozporządzenia ministerstwa handlu z 24 lipca 1916 dopuszczalne są w obrocie pocztowym z okupowanymi terytoryami Królestwa Polskiego także polecone przesyłki listowe prywatne, na razie tylko do etapowych urzędów pocztowych 1-szej klasy, istniejących w okupowanych terytoryach. Odwrotnie także tylko te urzędy mogą polecone przesyłki przyjmować i doręczać.

Rekomendować wolno wszystkie dopuszczone rodzaje przesyłek listowych z wyjątkiem czasopism, przesyłanych za zniżoną taryfą gazetową, zatem, listy, kartki korespondencyjne, druki i próbki towarowe.

Należytość rekomendacyjna wynosi [illegible] i ma się uiszczać zaraz przy nadaniu. Doręczanie przesyłek poleconych przez listonosza nie ma miejsca w obszarach okupowanych. O ile w danym etapowym urzędzie pocztowym istnieje wogóle służba doręczeń, to się przesyłki takie tylko awizuje adresatowi przez dostawienie mu rewersu odbiorczego. Należytość za awizowanie wynosi 4 halerze.

Etapowe urzędy pocztowe I klasy, do których wolno wysyłać polecone przesyłki listowe prywatne następujące: Białobrzegi, Biłgoraj, Busk w Polsce, Chełm, Dąbrowa w Polsce, Działoszyce, Działoszyn, Granica, Hrubieszów, Janów w Polsce, Jędrzejów, Kielce, Końsk, Kozienice, Kraśnik, Krasnostaw, Lubartów, Lublin, Miechów, Noworadomsk, Olkusz, Opatów w Polsce, Opoczno w Polsce, Ostrowiec, Piotrków, Pinczów, Puławy, Radom, Sandomierz, Skarżysko, Staszów, Szczekociny, Szydłowiec, Tomaszów, Wierzbnik, Włoszczowa, Wolbrom i Zamość.

„Głos Syberyi". Ukazał się numer 1-szy pierwszego pisma polskiego na Syberyi, tygodnika „Głos Syberyi" (adres redakcyi i administracyi: Nowo-Mikołajewsk gub. tomskiej). Pismo podpisuje jako redaktor i wydawca p. Henryk Bułynko. — Treść numeru: „Do naszych czytelników", „Polska kolonizacya na Syberyi", „Naród polski w ostatniem stuleciu", Przegląd prasy, Kronika [illegible], „S. p. ks. Janusz Maryan [illegible]", „Z wojny".

Autonomia Polski. „Die Zeit" donosi z Genewy: Wiadomość, podana przez nas, a nadesłana z wojennej kwatery prasowej p. t. „Polskie głosy", obiegła [illegible] całą prasę neutralną i paryską. Wiadomość ta wywołała w Paryżu wprost przygnębienie.

„Gaulois" oświadcza, że nadanie Polsce autonomii byłoby przeciwwagą dla ofenzywy Brusiłowa. Tem samem unicestwione byłyby dotychczasowe sukcesy, odniesione przez Rosyan.

„Figaro" nie dowierza tej wiadomości i oświadcza, że projekt petersburski wcześniej dojdzie do wiadomości [illegible], aniżeli projekt mocarstw centralnych.

Manifest rosyjski do Polaków. „Bund" [illegible] rosyjskiego, że manifest rządu rosyjskiego do Polaków zostanie wydany 12 sierpnia, jako w dzień urodzin następcy tronu Alekseja Mikołajewicza. [illegible] potwierdzi podobno w istotnych zarysach przyrzeczenia, poczynione przez [illegible] ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Okropne straty Moskali. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Na podstawie dotychczasowych wykazów poszczególnych komend rosyjskich nadeszły tymi dniami z Kijowa wiadomości, że [illegible]we straty Moskali wynoszą około 500,000 ludzi. Cyfra ta pismom rosyjskim wydała się za wysoką i dlatego oficyalne czynniki postarały się o jej ob[illegible]. [illegible]g ścisłych informacyi można jednak stwierdzić, co następuje: Do początku sierpnia 1916 dostawiono do różnych szpitali Czerwonego Krzyża o[illegible] rannych. Nie wliczono do tego żołnierzy w szpitalach wojskowych i przenośnych zakładach sanitar[illegible], ani pozostających w opiece domowej. Dobrze poinformowani zapewniają, że straty [illegible]e w zabitych i rannych w ostatniej ofenzywie rosyjskiej wynoszą co najmniej 750,000 ludzi.

Socyaliści francuscy za odebraniem Alzacyi i Lotaryngii. Rada narodowa partyi socyalistycznej w Paryżu 1820 głosami przeciw 1075 przyjęła wniosek Renaudela, poparty przez min. Sembata, który odrzuca kierunek zimmerwaldzki i podkreśla konieczność przywrócenia stosunków z przed r. 1871, jako warunku trwałego pokoju.

Przeciw planom zaborczym. W dniu 1 sierpnia odbyło się w Bonn oprócz zebrania, zwołanego przez „Wydział Narodowy", drugie zebranie publiczne z inicyatywy liberalnego związku obywateli. Główną mowę wygłosił tam profesor uniwersytetu, tajny radca Landsberg, który między innemi, według referatu „Köln. Ztg.", wypowiedział następujące znamienne zdania:

„Czy przypuszcza ktoś, że przez pokawałkowanie obcych ziem, albo przez rozszerzenie naszego terytoryum w nieskończoność zabezpieczy się pokój choćby na długi czas i powstrzyma się nieprzyjaciół od nowych okropności wojennych? Samo się przez się rozumie, że przeciwnika trzeba w możliwie niekorzystne stawić położenie; a o to dbać muszą warunki pokojowe; co do tego możemy też liczyć na broń naszą i naszych mężów kierujących. Precz jednakże z hasłem, że broń dopiero wtedy możemy złożyć, gdy zdruzgoczemy przeciwnika. Precz także z frazesem zarzucania słabości temu, kto przeciwny jest daleko idącej polityce zdobywczej. ...Ale my dzielimy też z cesarzem niezachwianą wiarę, „że Niemcy mimo przewagi liczebnej wrogów są niezwyciężone". Niezwyciężone właśnie dlatego, że potrafimy miarę utrzymać w naszych uprawnionych żądaniach. Bo nie przez panowanie nad obcymi ludami i krajami, nie przez podbijanie obcych narodów i niszczenie odrębności obcej, lecz przez zachowanie i rozwijanie naszego ojczystego charakteru chcemy także w szacie cywilnej osiągnąć, żeby Niemcy stały ponad innymi narodami".

Znamienne jest, że „Köln. Ztg.", która ma charakter wybitnie narodowo-niemiecki i blizko stoi rządu, mowę prof. Landsberga uważa za „bardzo poważne napomnienie".

Zeppelin w drodze do Ameryki. „Az Est" donosi z Genewy: „Information" donosi z Nowego Jorku:

W Ameryce rozpowszechniona jest wiadomość, iż Zeppelin znajduje się w podróży do Ameryki i że 15 bm. wyląduje w Stanach Zjednoczonych.

122 dywizyi ententowych na zachodzie. Według „Secolo" na froncie zachodnim walczy teraz po stronie entente'y 122 dywizyi czyli około 1,464,000 l u d z i. Do tego dołącza się artylerya i wojska techniczne; razem ententowców jest okrągłe $1^1/_2$ miliona ludzi.

Japonia pragnie ogólnego wyczerpania. Z Sztokholmu donoszą: Poseł japoński w Danii bar. Motone wyraził się wobec przedstawiciela „Börsenzeitung", że nie liczył na szybki sukces przeciw Niemcom. Wynik wojny może być niewydatny. Wojna musi być prowadzona do najwyższego napięcia sił obustronnych. W tym roku Niemcy nie dadzą się pokonać. W każdym razie alianci wytrzymają tak długo, jak Niemcy. Zwycięży najuporczywsza wola. Motone skończył wywody życzeniem Japonii, aby wojna była prowadzona aż do wyczerpania się obu stron przeciwnych.

Zakaz ładowania amunicyi w New Jersey. Z powodu eksplozyi na wyspie Blackton 30 lipca władze miasta New Jersey zabroniły załadowywania okrętów amunicyą w obrębie terenu miejskiego. Nie mogą też przychodzić do miasta pociągi z amunicyą. Firmy narzekają, że naraża je to na straty milionowe.

Z Dąbrowy.

Odczyt. Dnia 11 sierpnia r. 1916 odbędzie się odczyt p. t.: „Mesyonizm w poezyi polskiej", który wygłosi prof. Tadeusz Pini, w sali Odeonu o godz. 7 wiecz.

Z Będzina.

Różne. Magistrat powiadomił właścicieli domów, że do dnia 5 sierpnia r.b. winni przedstawić wykazy piśmienne o mieszkaniach płatnych i bezpłatnych w ich domach. Odpowiednie formularze wydawane są w komisaryatach policyjnych i w magistracie

Składy Hamburgera i Ströchlitza od kilku dni stale sprzedają kartofle, zapewniając przytem, że braku kartofli nie będzie.

Osoby nie noszące się czysto, wprost z ulicy są transportowane dla dokonania dezynfekcyi do szpitala, gdzie po obmyciu w łaźni i gruntownem wyparowaniu odzieży, są następnie wypuszczane.—Funt mięsa wołowego obecnie kosztuje 1 rb. 5 kop. Jest to cena nader wygórowana.

Z Sosnowca.

Kwiatek na pogorzelców. W niedzielę dnia 6 sierpnia r b. odbyła się sprzedaż uliczna „kwiatka", dochód z którego jest przeznaczony na pogorzelców w Grodźcu i Pyrzowicach. W Grodźcu, jak wiadomo, spłonęło 150 zabudowań gospodarczych i wskutek tego około 500 osób zostało bez dachu. Sprzedawany był fijoletowy bratek. Szkoda tylko wielka; że pogoda nie dopisała, gdyż przez cały dzień, z małemi tylko przerwami padał deszcz.

Ilość ulic. Według sporządzonych nowych planów przez geometrę Stanisława Kozłowskiego Sosnowiec liczy obecnie 173 ulice.

Puste mieszkania. W Sosnowcu obecnie niezajętych mieszkań i sklepów jest ogółem 3789.

W sprawie ochron. Zarząd cywilny przy jenerał-gubernatorstwie warszawskiem rozesłał w tych dniach do naczelników powiatów okólnik w sprawie ochron, w którym zwraca uwagę na to, że wszystkie ochrony podlegają, jako zakłady wychowawcze, zwierzchniemu kierownictwu i nadzorowi cesarsko-niemieckiemu zarządowi cywilnemu. Wobec tego zakładanie ochron, przyjmowanie i uwalnianie nauczycieli i nauczycielek, jak również ustanawianie miejscowego zarządu ochron wymaga pozwolenia zarządu cywilnego.

Z Bolesławia.

Dzień 6 sierpnia, jako drugą rocznicę wkroczenia Strzelców Piłsudskiego do Królestwa Polskiego, uczczono u nas rano nabożeństwem, a o g. 7 wiecz. wykładem ob. Stojana Stefanowskiego o znaczeniu tego dnia historycznego. Po wykładzie amatorzy miejscowi pod kierunkiem ob. Łapińskiego odegrali sztukę patryotyczną „Grom Maciejowicki". Gra amatorów, synów ludu, wykonana ze zrozumieniem i przejęciem, zasługuje na uznanie. Po odegraniu sztuki publiczność stojąc odśpiewała „Boże, coś Polskę", poczem w podniosłym nastroju rozeszła się do domów.

Za ten zdrowy pokarm duchowy Lidze Kobiet i ob. Łapińskiemu należy się podziękowanie. J. Z.

Z Miechowa.

Wykłady czyli kursy wakacyjne dla nauczycieli i nauczycielek ludowych obwodu miechowskiego odbywają się tu w salach miejscowej szkoły początkowej. Po ośm godzin dziennie od 8 rano do 6 wieczór (z przerwą dwugodzinną w południe) wykładane są: pedagogika i metodyka, następnie godzina lekcyi próbnej i godzina konferencyi, potem geografia Polski i krajów sąsiednich. Po południu język polski i literatura, historya Polski, wiadomości z nauk przyrodniczych, rolnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa, o gospodarstwie domowem i kooperatywach; wreszcie gimnastyka, gry i zabawy.

Wykłady w części sam gorliwie prowadzi i niemi kieruje p. inspektor szkół obwodu miechowskiego; zaczęte 24 lipca trwać będą do 20 sierpnia. Korzysta z nich kilkudziesięciu nauczycieli i kilkanaście nauczycielek ludowych również gorliwie pracujących dla dobra oświaty narodowej.

Z Lublina.

W rocznicę wkroczenia Legionów do Królestwa. Dnia 6 sierpnia jako w drugą rocznicę wkroczenia Legionów polskich do Królestwa, odprawił X. Kościelniakowski w kościele OO. Karmelitów uroczyste nabożeństwo, podczas którego wygłoszono patryotyczne kazanie. Kościół zapełniły tłumy pobożnych wszystkich klas ludności. Po nabożeństwie odśpiewano pieśni patryotyczne.

Z Łodzi.

Związek polskich literatów i dziennikarzy. „Deutsche Lodz. Ztg" donosi: W sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia właścicieli realności zaczęło się zebranie inauguracyjne Związku polskich literatów i dziennikarzy. Przewodniczący p. Jan Garlikowski przy pomocy p. Piątkowskiego i p. Weinsteina. Sekretarzował p. Bieliński. Na wniosek p. Sachsa zebrani uczcili przez powstanie z miejsc rocznicę stracenia członków Rządu Narodowego z r. 1863/64. Wpisowe określono na 3 rub., wkładkę roczną na 6 rubli.

Do Zarządu wybrani: p. p. Garlikowski, Piotr Kon, Dr. Mierzyński, Marceli Sachs i A. Bieliński; do komisyi rewizyjnej pp. C. Zawiłowski, Kempiński i Grodek.

Ze Lwowa.

Rocznica 6 go sierpnia skromne w tym roku przybrała rozmiary. Stosunki wojennej natury nie dozwoliły na zrealizowanie zamierzonego programu uroczystości. W pełnem jeno skupieniu i rozważaniu, w modłach gorących czczono pamięć dnia wielkiego, rocznicy niezwykłej, która jasnym, bezwzględnem rzuceniem rękawicy wrogowi przez Józefa Piłsudskiego i jego żołnierzy — godnie postawiła i rozwiązała problem sprawy polskiej, zaciążyła nad dalszym jej biegiem i dziejami.

Przywieść na pamięć należało znaczenie dnia tego, konsekwencye, jakie zeń wynikły. Poświęcone temu było uroczyste zebranie w lokalu Delegacyi N. K. N. Pięknie przebrana festonami sala z widniejącym na czele Białym Orłem, darem 4 pp. dla Ligi Kobiet i portretem Piłsudskiego, wypełniła się doborową publicznością. Zjawili się członkowie i współpracownicy N. K. N., przedstawiciele nauki, prasy, komenda i załoga stacyi zbornej, superarbitrowani legioniści.

W dłuższem przemówieniu prezes lwowskiej Delegacyi N. K. N. redaktor Bronisław L a s k o w n i c k i, nawiązując do pamiętnej rocznicy 5 sierpnia stracenia ostatnich członków Rządu narodowego, podał genezę i dzieje ruchu niepodległościowego lat ostatnich, który swój wyraz najpełniejszy znalazł w „Związkach strzeleckich". Im przesilniejsze nadchodziły chwile, tem rosło ich znacznie, waga, pożądane tak wreszcie uznanie własnego społeczeństwa. Z ich pracy i ideologii wyrósł dzień 6 sierpnia, twórczy posiew późniejszej formacyi Legionów, konsolidacyi wreszcie samego społeczeństwa. W tem jego wielkość, historyczna zasługa. Z kolei przeszedł mówca w rzucie ogólnym dzieje oręża polskiego, zaznaczone w walkach I brygady i oderwanej od niej II brygady, które po całorocznej rozłące stanęły dopiero obok siebie na dalsze znoje, chwałę i zwycięstwa. Hołd oddał należny pamięci poległych bohaterów, Lwowian, których gród nasz postawił w rzędzie swych najlepszych synów. Obecni przez powstanie cześć im oddali. Zakończył wysnuciem oceny politycznych wniosków i nadziei, związanych nierozłącznie i wynikłych z omawianych walk oręża polskiego.

Przemówienia tego, głębokiego w pomyśle i rozprowadzeniu przewodnich idei, podanego w odpowiedniej formie, ze zňaną swadą mowcy, wysłuchali obecni w wielkiem skupieniu i nagrodzili go długotrwałymi oklaskami.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi. Pisma inne i po tamtej stronie prosi się o przedruk niniejszych zapytań.

Kazimiera P r z y b y ł o w i c z zawiadamia swojego męża, który jest w Petersburgu, adres Zabałkański prospekt № domu 58 miesz. № 6 Tel. 150 — 20, że jest zdrową z dziećmi. Ostatni raz odebrałam pieniądze w kwietniu i proszę cię przysyłaj mi nadal, bo jestem w krytycznem położeniu, zawiadamiam cię, że szwagier Rajcher umarł. Proszę daj mi znać tą samą drogą, czy jesteś zdrowy i jak ci się po[illegible]

Wincenty S t a n k o w s k i z Brzeska Nowego, gub. kieleckiej, prosi o wiadomość o synu Janie Stankowskim, internowanym w Rosyi 1914 r. Jesteśmy zdrowi, nieźle nam się powodzi.

Aniela F i l i p o w s k a prosi o wiadomość o mężu Wincentym Filipkowskim z Nowego Brzeska, g. kieleckiej, internowanym w Rosyi w 1914 roku. Wszyscy zdrowi. Edward w domu.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 10 sierpnia.

(*mj*) Na bojowiskach dalsze krwawe walki, bez zmian istotnych na froncie rosyjskim, francuskim i włoskim, z poważnemi powodzeniami Turków na froncie kaukaskim. Na taki stan rzeczy trzeba być jeszcze przygotowanym przez długie tygodnie. Można też zgodzić się z posłem japońskim w Danii, że Niemcy nie będą w tym roku zwyciężone. Grubą też podobno byłoby pomyłką, gdyby ktoś sądził, że w razie przewleczenia wojny Niemcy i ich sojusznicy dadzą się pokonać w przyszłym roku lub za dwa lata.

Dla charakterystyki sytuacyi wojennej bardzo znamienną jest zawsze okoliczność, że Rosya, ilekroć noga poważnie się jej powinie, zwraca się zawsze z o b i e t n i c a m i p o d a d r e s e m P o l a k ó w. Musi też źle się jej dziać w chwili obecnej, gdy słyszymy o nowym manifeście rosyjskim, który ma być ogłoszony do nas przez Moskali dnia 12 sierpnia.

Z wiadomości natury politycznej należy wspomnieć o niemieckiej o d p o w i e d z i o f i c y a l n e j n a m o w ę A s q u i t h a. Odpowiedź ta zrzuca ponownie na Anglię odpowiedzialność za wybuch wojny, a w zakończeniu mówi o sprawie belgijskiej, co następuje: „Może sobie Asquith opowiadać o milionowej armii angielskiej, nikt przecież nie uwierzy, że Anglia wystawiła ją w obronie Belgii. Najlepiej byłoby, gdyby Asquith sam się o to w Belgii zapytał, a wtedy dowie się, co sami Belgijczycy sądzą o swoim mniemanym opiekunie angielskim".

Nie bez znaczenia jest wiadomość o zawartej u m o w i e m i ę d z y R u m u n i ą a m o c a r s t w a m i c e n t r a l n e m i, która zapewnia mocarstwom centralnym kilka tysięcy wagonów żywności rumuńskiej.

Miarą energii niemieckiej są n o w e Z e p p e l i n y. Korespodent „Daily Telegraph" w Rotterdamie donosi o nowych olbrzymich Zeppelinach, które zaobserwowano w Hoorn podczas ostatniego ataku na Anglię. Mają też one niesłychaną szybkość i rozporządzają n a d z w y c z a j n y m i ś r o d k a m i a t a k u. Korespondent pociesza się, że z powodu swej wielkości nowy ten typ Zeppelinów będzie łatwiejszy do zatakowania z dołu.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn włoski.

6 sierpnia. Wzdłuż frontu między Adygą a górną Soczą ostrzeliwuje nieprzyjaciel gwałtownie nasze linie i miejscowości i prowadzi na niektórych miejscach atak piechoty. Artylerya nieprzyjacielska działała wczoraj szczególnie żywo na lewym brzegu Torrento Leno di Vallarsa, w odcinku Pasubio i u źródeł potoku Posina.

W dolinie Sugany i w górnem Cordevole były ataki piechoty, szczególnie uporczywe na stokach Monte Sief, gdzie złamało się ich trzy po kolei. U źródeł potoku Costeana w odcinku Falzarego hateryе nieprzyjacielskie zasypały nasze linie przeszło 500 granatami, ale oporu naszego nie złamały.

W dolinie Chiarzo i górnej Dogna ostrzeliwał nieprzyjaciel miejscowości. Nasza artylerya odpowiedziała spustoszeniem kantonujących nieprzyjaciół w dolinie Raibl i Seebach.

Nad dolną Soczą żywy pojedynek artyleryi. Strzałami wznieciliśmy pożar w magazynach Nabresiny i na Monte Cosich.

Przy ataku 4 b. m. w odcinku Monfalcone stwierdzono, że nieprzyjaciel w zdobytych przez nas rowach zostawił bomby z duszącymi gazami.

Wiadomości od Polaków w Rosyi. Maksymilian K u ź m i n z Łodzi zawiadamia żonę Wandę, siostrę i szwagra Dreckiego, zamieszkałego w Elektrowni — Targowa 29, że jest zdrów i na bezpiecznem stanowisku. Prosi o wiadomość tą samą drogą. Edwardostwo ogłaszali się, zapytują o rodzinę i mieszkanie.

S t a n i s ł a w G ó r n y zawiadamia żonę Stanisławę w Łodzi, Rybna № 5, znajomych i rodzinę, że żyje jest zdrowy i prosi o odpowiedź tą samą drogę. Znajduje się na starem miejscu.

Michał K r e s t i a n o w, zamieszkały z rodziną w Orle, zawiadamia p. Bientkowskiego i p. Malewskiego, mieszkających w Piotrkowie, że panna Zofia Majewska posady nie straciła. Proszę bardzo o wiadomości o służącej Józefie i o pozostałych rzeczach tą samą drogą.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. M i c h a ł J a n i k

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.